

Krystyna Daszkiewicz

Refleksje na temat podżegania w projekcie kodeksu karnego

Palestra 7/9(69), 28-34

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sadzie ryzyka, choć ze stanu faktycznego tam przedstawionego nie wynika zupełnie jasno, czy mamy tam do czynienia z najechaniem w takim rozumieniu, jak to przedstawiono wyżej, czy też ze zderzeniem. Z treści uzasadnienia wynika jednak, że Sąd Najwyższy nie ma wątpliwości co do zastosowania zasady ryzyka, można więc przyjąć, że miało miejsce najechanie w ścisłym tego słowa znaczeniu, co wyłącza zastosowanie zasad ogólnych wynikających z art. 154 § 1 w związku z art. 134 k.z.

KRYSTYNA DASZKIEWICZ

Refleksje na temat podżegania w projekcie kodeksu karnego

1. Przepisy o podżeganiu zawarte w rozdziale IV projektu kodeksu karnego nie należą do tych norm, które zostały przejęte przez projekt bez zmian lub z drobnymi tylko zmianami, nie wpływającymi na charakter tego przestępstwa. Projekt przekształca podżeganie w sposób zasadniczy, czyniąc z niego przestępstwo celowe i materialne. Stanowi on w art. 33 § 2, że podżeganie zachodzi wówczas, „(...) gdy ktoś chcąc, aby inna osoba dokonała czynu zabronionego przez ustawę karną, doprowadza ją do tego jakimkolwiek oddziaływaniem na jej wolę”.

Celową zmianą, usuwającą trudności interpretacyjne związane z art. 26 obowiązującego kodeksu karnego, jest niewątpliwie zastąpienie „przestępstwa”, o którym mówi ten przepis, określeniem „czynu zabronionego przez ustawę karną”. Przy takim sformułowaniu nie będziemy już mieli wątpliwości przy przestryganiu kwestii, czy nakłaniający do czynu zagrożonego karą osobę np. niepoczytalną lub nieletnią jest podżegaczem, czy też sprawcą pośrednim. Ujęcie takie pozwala też przyjąć, że dla istoty podżegania jest obojętną rzeczą, o jakie przestępstwo chodzi i z jaką postacią winy działa jego sprawca. Podżegacz chce, aby inna osoba dokonała czynu zabronionego pod groźbą kary, a więc w stosunku do tego czynu działa tylko z zamiarem bezpośrednim. Natomiast podżegany może działać zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i z zamiarem ewentualnym, z lekkomyślnością albo z niedbalstwem.

Teza ta rozwiązuje kontrowersje, jakie powstawały na ten temat na tle obowiązującego kodeksu karnego, i wiąże się konsekwentnie ze stanowiskiem odrzucającym sprawstwo pośrednie. Skoro podżegaczem jest nawet ta osoba, która do czynu zabronionego pod groźbą kary doprowadziła np. niepoczytalnego, a więc osobę, której w ogóle nie można przypisać winy, to byłoby niezrozumiałe, dlaczego nie mógłby być podżegaczem ten, kto doprowadził do przestępstwa osobę działającą np. z winą nieumyślną.

Rozważanie czynów, do których doprowadza podżegacz w powiązaniu z art. 12 projektu, wskazuje na nie zamierzone zapewne konsekwencje przyjęcia odmiennego kryterium podziału czynów na zbrodnie i występki. W ujęciu kodeksu karnego podżeganie do zbrodni jest zawsze zbrodnią, a podżeganie do występku zawsze występkiem. Ponieważ projekt uzależnia podział czynów na zbrodnie i występki

przede wszystkim od wysokości wymierzonej kary, przeto podzeganie do zbrodni może być występkiem, a podzeganie do występku zbrodnią. Charakter podzegania może się też zmieniać pod tym względem w zależności od tego, w jakiej instancji zapadł wyrok. Podzeganie, które po wyroku sądu I instancji było podzeganiem do zbrodni, stać się może po wyroku II instancji podzeganiem do występku albo odwrotnie. Nie będzie też nigdy wiadomo, czy w chwili czynu podzeganio do zbrodni, czy do występku.

2. W ujęciu art. 33 § 2 projektu podzégaczem jest ten, kto inną osobę doprowadza do czynu zabronionego przez ustawę karną jakimkolwiek oddziaływaniem na jej wolę.

Oddziaływanie na wolę drugiego człowieka polegać może nie tylko na kształtowaniu w jego psychice decyzji określonego działania, ale również na takim nacisku na wolę innej osoby, który uniemożliwi jej podjęcie decyzji co do określonego działania. Człowiek oddziałujący na wolę drugiej osoby może tworzyć warunki, w których ta osoba nie będzie chciała albo nie będzie mogła podejmować decyzji dotyczącej działania.

Do znanych prawu karnemu sposobów oddziaływania na wolę drugiego człowieka należy podstęp, nakłanianie i zmuszanie. Podzégaczem w ujęciu projektu kodeksu karnego jest zatem nie tylko ten, kto nakłania inną osobę do czynu zabronionego przez ustawę karną, ale również ten, kto doprowadza do takiego czynu za pomocą wprowadzenia w błąd, oraz ten, kto do niego zmusza.

Ojęcie podzéganiem również zmuszenia nasuwa pytanie, jaki jest stosunek art. 33 § 2 projektu do art. 260 projektu, który stanowi, że karze pozbawienia wolności do lat 2 lub grzywny podlega ten, kto przemocą lub groźbą zmusza inną osobę do działania, zaniechania lub znoszenia.

Art. 260 projektu pozwala przyjąć, że przewidzianej w nim karze podlega ten, kto zmusza do jakiegokolwiek działania, zaniechania lub znoszenia. Taka interpretacja prowadzi jednak do poważnych niekonsekwencji w zakresie kar grożących za podzeganie do popełnienia przestępstwa i za zmuszanie do niego. Na podstawie art. 35 projektu sąd wymierza karę za podzeganie w granicach przewidzianych za sprawstwo danego przestępstwa. Za zmuszanie do działania, zaniechania lub znoszenia grozi kara pozbawienia wolności do lat 2 lub grzywny. U podstaw zmuszania leży jednak silniejsze oddziaływanie na wolę drugiego człowieka aniżeli przy nakłanianiu. Zmuszanie do popełnienia przestępstwa nie może być zatem łagodniej karane aniżeli nakłanianie do popełnienia przestępstwa. Przyjmując, że art. 260 projektu przewiduje zmuszanie do jakiegokolwiek działania, a więc również do działania przestępnego, doszlibyśmy do niesłusznego wniosku, że każde nakłanianie do popełnienia przestępstwa zagrożonego karą wyższą aniżeli 2 lata pozbawienia wolności byłoby karane surowiej niż zmuszanie do popełnienia tego przestępstwa.

Artykuł 260 projektu powinien zatem obejmować tylko zmuszanie przemocą lub groźbą do popełnienia czynów, które nie są zbrodniami ani występkami. Zmuszanie do popełnienia zbrodni i występków oraz zmuszanie do popełnienia innych czynów, ale dokonywane za pomocą innych środków aniżeli przemoc czy groźba, jest podzéganiem normowanym przez art. 33 § 2 projektu. Czy jednak tego rodzaju interpretacja nie stanowi zbyt daleko idącego i dowolnego zwiężenia zakresu art. 260 projektu? Skoro bowiem mówi on wyraźnie o zmuszaniu do działania,

zaniechania lub znoszenia, bez żadnych przy tym ograniczeń, to powinien obejmować zmuszanie do jakiegokolwiek działania, zaniechania lub znoszenia.

Nie będzie też możliwe rozwiązywanie tej kwestii na podstawie art. 77 projektu, przewidującego zbieg przepisów ustawy. Przyjęcie, że dany czyn stanowi podżeganie, wyłącza możliwość ujmowania go jako zmuszenia przewidzianego art. 260 projektu. Stosowanie w wypadkach zmuszania do popełnienia przestępstwa z art. 77 projektu musiałoby się wiązać z twierdzeniem, że jest to jedno przestępstwo, określone zarówno w art. 33 § 2 projektu, jak i w art. 260 projektu. Twierdzenie to nie jest zgodne z prawdą, ponieważ zmuszanie do popełnienia przestępstwa mieści się całkowicie w art. 33 § 2 projektu.

Wzajemny stosunek tych przepisów powinien być raz jeszcze rozważony przy wprowadzaniu poprawek do projektu kodeksu karnego albo przy opracowywaniu nowej wersji projektu. Czy ujęcie podżegania polegającego na doprowadzeniu innej osoby do popełnienia czynu zabronionego przez ustawę karną za pomocą jakiegokolwiek oddziaływania na jej wolę nie jest za szerokie? Poza doprowadzaniem do popełnienia przestępstwa za pomocą nakłaniania, wprowadzania w błąd i zmuszania obejmie ono także inne sytuacje, w których doprowadzono do popełnienia czynu zabronionego przez ustawę karną jakimkolwiek oddziaływaniem na wolę podżeganego. Podżegaczem będzie zatem w rozumieniu projektu kodeksu karnego np. również osoba, która chcąc, aby maszynista spowodował wykolejenie pociągu, nakłania go przed podróżą do podjęcia działań tak wyczerpujących i w znacznym stopniu obniżających jego sprawność psychiczną, że maszynista staje się niezdolny do podejmowania prawidłowych decyzji i w rezultacie istotnie powoduje wykolejenie pociągu.

3. Do zasadniczych zmian wprowadzonych przez projekt należy niewątpliwie przekształcenie podżegania w przestępstwo celowe i materialne.

Projekt uzależnia odpowiedzialność podżegacza za dokonane podżeganie od dokonania przez osobę podżeganą czynu zabronionego przez ustawę karną. Ujęcie to wiąże się konsekwentnie z art. 37 § 1 projektu, który stanowi, że jeżeli sprawca nie dokonał czynu, podżegacz odpowiada za usiłowanie podżegania.

Kodeks karny z 11.7.1932 r. odrzuca w zakresie odpowiedzialności podżegacza i pomocnika odpowiedzialność akcesoryjną. Juliusz Makarewicz podkreślał w jednym ze swych artykułów, że zerwanie z winą akcesoryjną oznacza negację zależności od odpowiedzialności sprawcy głównego.¹ Kodeksowi zarzucano jednak niemal powszechnie niekonsekwencję, płynącą w szczególności z art. 29 k.k., który uzależnia odpowiedzialność podżegacza od tego, co uczynił podżegany.

Stanowisko projektu jest w zakresie odpowiedzialności podżegacza również niekonsekwentne. W art. 34 § 1 projekt stanowi, że sprawca, podżegacz i pomocnik odpowiadają w granicach swojej winy, niezależnie od odpowiedzialności pozostałych. Projekt odcina się więc tu od odpowiedzialności akcesoryjnej. W definicji podżegania przyjmuje jednak, że zachodzi ono wówczas, gdy ktoś doprowadza inną osobę do czynu zabronionego przez ustawę karną. Podżegacz odpowiada zatem za przestępstwo dokonane w zależności od tego, czy podżegany dokonał czynu. Omawiając zagadnienia uczestnictwa w przestępstwie, słusznie podkreślał Władysław Wolter, że ich postępowe ujęcie powinno wyrażać się w tym, „(...) by nikt nie odpowiadał za to, co go osobiście nie obciąża, chociażby obciążało drugiego, oraz by każdy odpowiadał za to, co go obciąża, choćby to nie

¹ J. Makarewicz: *Przestępstwo indywidualne a orzecznictwo Sądu Najwyższego*, „Gaz. Sąd. Warsz.” 39/37, s. 519.

obciążało drugiego.”² Teza ta nie została w pełni zrealizowana przez nowe ujęcie podżegania.

Usiłowanie podżegania może być ujęte w dwojaki sposób, mianowicie w zależności od tego, czy się staje na gruncie odpowiedzialności akcesoryjnej podżegacza, czy też się ją odrzuca. Przy ścisłym uzależnieniu odpowiedzialności podżegacza od odpowiedzialności podżeganego, dokonane podżeganie następuje dopiero z chwilą dokonania przestępstwa przez podżeganego, a usiłowane podżeganie — z chwilą kiedy podżegany przystąpił do bezpośredniej realizacji czynu, ale go nie dokonał. Natomiast przy założeniu, że odpowiedzialność podżegacza jest niezależna od odpowiedzialności podżeganego, dokonane podżeganie ma miejsce wówczas, kiedy w psychice podżeganego powstaje zamiar dokonania czynu, którego chce podżegacz.

Przy założeniu że odpowiedzialność podżegacza jest niezależna od odpowiedzialności podżeganego i że każdy z nich odpowiada w granicach swojej winy, jest niezrozumiałe, dlaczego dwaj podżegacze, którzy uczynili to samo (ponieważ cbaż nakłonili do popełnienia przestępstwa), mają odpowiadać w różny sposób, mianowicie w zależności od tego, co uczynił podżegany. Jeżeli podżegany dokona przestępstwa, podżegacz odpowie za podżeganie, a jeżeli podżegany przestępstwa nie dokona, to chociażby nie pozostawało to w żadnym związku z osobą podżegacza, będzie on odpowiadać tylko za usiłowanie, przy czym w pewnych wypadkach będzie mu można nawet karę nadzwyczajnie złagodzić (art. 37 projektu).

Przed niekonsekwencją płynącą z odrzucenia odpowiedzialności akcesoryjnej i jednoczesnego pociągania podżegacza do odpowiedzialności za przestępstwo dokonane albo usiłowane w zależności od tego, czy podżegany dokonał, czy też nie dokonał przestępstwa — przestrzegał swego czasu Stanisław Śliwiński. Uważał on, że rezygnacja z tej niekonsekwencji nie oznacza wcale rezygnacji z usiłowania podżeganja i pomocnictwa, „(...) które miałyby miejsce w momencie, gdy podżegacz lub pomocnik bezpośrednio przystąpił do działania zmierzającego do nakłaniania lub udzielania pomocy, ale nie zdołał sprawcy głównego nakłonić lub udzielić mu pomocy. Co więcej, nie byłoby wyłączone nawet nieudolne usiłowanie podżeganja i pomocnictwa, np. w przypadku, gdy podżegacz natrafił na zdecydowanego już do czynu sprawcę głównego (...)”³

Przepisy projektu o usiłowaniu podżeganja budzą poza tym poważne wątpliwości przy rozważaniu treści art. 38 § 3 projektu, który stanowi, że do usiłowania przestępstwa w postaci podżeganja stosuje się odpowiednio przepisy o usiłowaniu. Na podstawie art. 29 § 1 projektu usiłowanie przestępstwa jest karalne, „jeżeli czyn zagrożony jest karą pozbawienia wolności powyżej lat 3 albo jeżeli przepis szczególny przewiduje karalność usiłowania. Projekt przewiduje około 100 przestępstw umyślnych zagrożonych karą pozbawienia wolności nie przewyższającą lat 3, w stosunku do których to przestępstw przepisy szczególne nie przewidują karalności usiłowania. Jaka będzie odpowiedzialność podżegaczy do popełnienia tych przestępstw?

Jeżeli podżegacz nakłonił do popełnienia przestępstwa, przy którym wyłączona jest karalność usiłowania, będzie on odpowiadać za podżeganie tylko wtedy, kiedy podżegany dokona przestępstwa. Gdyby podżegany tylko usiłował popełnić to przestępstwo, to podżegacz zgodnie z art. 37 § 1 projektu będzie odpowiadać za

² W. Wolter: Zagadnienia uczestnictwa w przestępstwie, „Nowe Prawo” 7—8/55, s. 31.
³ S. Śliwiński: O niektórych zagadnieniach ogólnych przyszłego kodeksu karnego PRL, „Nowe Prawo” 1/55, s. 34 i n.

usiłowanie podżegania na zasadach odpowiedzialności za usiłowanie przestępstwa. Ponieważ jednak przepisy o usiłowaniu wyłączają karalność usiłowania w stosunku do przestępstw zagrożonych karą pozbawienia wolności do lat 3, przeto podżegacz w ogóle nie będzie mógł być w takich wypadkach pociągany do odpowiedzialności karnej. Jeżeli natomiast sprawca nawet nie usiłował dokonać czynu, to nie będzie on odpowiadać. Natomiast w stosunku do podżegacza sąd będzie mógł zastosować tylko nadzwyczajne złagodzenie kary. Jeżeli zatem zachowanie się podżeganego będzie bardziej naganne, bo przystąpi on już do bezpośredniej realizacji czynu, to podżegacz nie będzie w ogóle odpowiadać, a jeżeli uczyni mniej, bo nie będzie nawet usiłował popełnić przestępstwa, to podżegacz będzie odpowiadać i tylko co najwyżej będzie mu można karę nadzwyczajnie złagodzić (art. 37 § 2 projektu nie mówi — tak jak to czyni kodeks karny — o odpowiedzialności jak za usiłowanie z możliwością nadzwyczajnego złagodzenia kary, lecz tylko o możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary).

4. W nowy sposób ujmuje projekt kodeksu karnego odpowiedzialność podżegacza do popełnienia przestępstwa indywidualnego. Na podstawie art. 34 § 2 projektu okoliczności osobiste, od których uzależniona jest odpowiedzialność karna sprawcy, uwzględnia się także w stosunku do podżegacza. Natomiast okoliczności osobiste, które odpowiedzialność karną wyłączają, obniżają lub podwyższają, uwzględnia się tylko co do tej osoby, której dotyczą (art. 34 § 3 projektu).

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że § 2 art. 34 projektu rozstrzyga całkowicie zagadnienie odpowiedzialności za podżeganie do popełnienia przestępstwa indywidualnego. Tak jednak nie jest, a to dlatego, że przestępstwa indywidualne mogą być ujmowane przez przepisy karne również w postaci przestępstw uprzywilejowanych albo kwalifikowanych. Jeżeli określona właściwość sprawcy, np. pokrewieństwo w wypadku kazirodztwa, warunkuje odpowiedzialność sprawcy za ten czyn, to odpowiedzialność podżegacza do popełnienia takiego przestępstwa indywidualnego reguluje § 2 art. 34 w sposób nie budzący wątpliwości. Podżegacz będzie odpowiadać za podżeganie do popełnienia tego przestępstwa, chociażby sam nie był krewnym. Jeżeli jednak jakiś przepis prawa karnego ujmie przestępstwo indywidualne jako przestępstwo uprzywilejowane albo kwalifikowane, to odpowiedzialność podżegacza za podżeganie do popełnienia takiego przestępstwa będzie regulować nie § 2 art. 34, lecz jego § 3. W wypadkach takich podżegacz do popełnienia przestępstwa indywidualnego nie będzie odpowiadać z przepisu, który z właściwości osobistej czyni okoliczność obniżającą lub podwyższającą odpowiedzialność karną, natomiast będzie odpowiadać za podżeganie do popełnienia przestępstwa w jego postaci zasadniczej.

Pewne wątpliwości budzić musi określenie wszystkich okoliczności, które odpowiedzialność karną wyłączają, obniżają lub podwyższają, jako okoliczności osobistych. Jeżeli np. przepis prawa karnego uzna za okoliczność podwyższającą odpowiedzialność karną sprawcy wyższą wartość wyrządzonej szkody albo jeżeli taką okoliczność będzie stanowić fakt, że sprawca działał nocą, to przecież trudno będzie mówić o tych okolicznościach jako o okolicznościach osobistych. Okoliczności takie powinny być jednak również objęte art. 34 § 3 projektu.

Stwierdzenie w projekcie kodeksu karnego, że możliwe jest podżeganie i pomocnictwo do popełnienia przestępstw indywidualnych, rozwiązuje istniejącą w prawie karnym na ten temat kontrowersję, przyznając słuszność temu nurtowi orzecznictwa Sądu Najwyższego, który nie wyłączał możliwości pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za podżeganie do popełnienia przestępstwa indywidualnego,

choćby podżegacz nie miał tych właściwości, które charakteryzują sprawcę *sensu stricto*.

Takie rozwiązanie powinno jednak spowodować rewizję poglądu, że w polskim prawie karnym podżeganie jest swoistą postacią popełnienia przestępstwa rodzajowego, że jest tylko technicznym sposobem jego popełnienia. Jeżeli bowiem ustawodawca uzależnia odpowiedzialność karną sprawcy przestępstwa rodzajowego od posiadania przez niego pewnych właściwości, to osoba, która tych właściwości nie ma, przestępstwa tego popełnić nie może. Nie posiadając właściwości konstytutywnych dla danego przestępstwa rodzajowego, w żaden sposób tego przestępstwa rodzajowego popełnić nie można.

5. Artykuł 30 § 3 kodeksu karnego reguluje odpowiedzialność prowokatora, którym w myśl tego przepisu jest osoba nakłaniająca do popełnienia przestępstwa w celu skierowania przeciwko nakłaniającemu postępowania karnego. Rozważając istotę prowokacji, Stanisław Śliwiński doszedł do wniosku, że zamieszczenie przepisu o odpowiedzialności prowokatora w rozdziale regulującym podżeganie i pomocnictwo jest „nie tylko poważnym błędem przeciwko systematyce, ale, co gorsza, zniekształca i zaciemnia całą konstrukcję dotyczącą odpowiedzialności za podżeganie”.⁴

Zgodnie z propozycjami Śliwińskiego, w części szczególnej projektu, tj. w rozdziale XXXIII obejmującym przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu, znalazł się przepis, który mówi, że ten, „kto w celu skierowania przeciwko innej osobie postępowania o przestępstwo nakłania ją do popełnienia tego przestępstwa, jakkolwiek zamierza zapobiec jego dokonaniu lub jest świadom, że dokonanie przestępstwa nie jest możliwe, podlega karze przewidzianej za przestępstwo, do którego popełnienia nakłania” (art. 422 projektu).

Projekt podzielił zatem prowokatorów na dwie grupy. Do pierwszej należą prowokatorzy, którzy doprowadzają inne osoby do dokonania przestępstwa w celu skierowania przeciwko nim postępowania o to przestępstwo, a do drugiej — prowokatorzy, którzy działają w tym samym celu, lecz zamierzają zapobiec dokonaniu przestępstwa lub są świadomi, że dokonanie przestępstwa nie jest możliwe.

Ograniczenie zakresu art. 422 projektu tylko do tych prowokatorów, którzy zamierzają zapobiec dokonaniu przestępstwa lub działają ze świadomością, że dokonanie przestępstwa nie jest możliwe, wskazuje na to, że pozostałe wypadki prowokacji są regulowane przepisami o podżeganiu. Prowokator, który chce, aby inna osoba dokonała przestępstwa, i doprowadza ją do tego, jest podżegaczem. Jeżeli nie zamierza zapobiec dokonaniu przestępstwa, mimo że jego celem jest przede wszystkim skierowanie przeciwko sprawcy postępowania karnego, to do niego będzie mieć zastosowanie nie art. 422 projektu, lecz przepisy o odpowiedzialności za podżeganie. Czy taki podział prowokatorów i ujęcie ich odpowiedzialności jest słuszne?

Jeżeli prowokator nakłoni inną osobę do dokonania przestępstwa po to, żeby skierować przeciwko niej postępowanie karne z powodu tego przestępstwa, i jeżeli nie zamierza zapobiec dokonaniu przestępstwa lub nie działa w przeświadczeniu, że dokonanie przestępstwa nie jest możliwe, to będzie odpowiadać na podstawie art. 35—37 projektu. Oznacza to, że w wypadku kiedy podżegany przestępstwa nie dokona, prowokator odpowie za usiłowanie podżegania. Nie będzie natomiast w ogóle odpowiadać wtedy, gdy nakłoni do popełnienia czynu, którego

⁴ S. Śliwiński, op. cit., s. 35.

usiłowanie jest niekaralne, jeżeli właśnie tego czynu nie dokonał podżegany, oraz wtedy, gdy dobrowolnie zapobiegł dokonaniu przestępstwa. Natomiast prowokator, którego postępowanie było mniej naganne, bo zamierzał on zapobiec dokonaniu przestępstwa albo działał w przeświadczeniu, że dokonanie przestępstwa nie jest możliwe, podlega na podstawie art. 422 projektu karze przewidzianej za przestępstwo, do którego popełnienia nakłania, bez żadnej taryfy ulgowej.

Odpowiedzialność prowokatora słusznie została wyodrębniona z przepisów o podżeganiu i ujęta w osobnym przepisie części szczególnej. Dlaczego jednak przepis ten nie odnosi się do wszystkich prowokatorów, a więc zarówno tych, którzy zamierzali zapobiec dokonaniu przestępstwa, jak i tych, którzy chcieli doprowadzić do dokonania przestępstwa uważając, że jest to skuteczniejszy sposób realizacji ich celu w postaci skierowania przeciwko podżeganemu postępowania karnego? Różąco niesłuszne jest przecież stosowanie łagodzenia kary, wynikającego z przepisów o podżeganiu, w stosunku do prowokatora, który dążył do dokonania przestępstwa przez podżeganego, oraz ich niestosowanie tylko do tych prowokatorów, którzy zamierzali zapobiec dokonaniu przestępstwa lub działali w przeświadczeniu, że dokonanie przestępstwa nie jest możliwe.

W części szczególnej przyszłego kodeksu karnego powinny się znaleźć wszystkie prowokacje, a więc bez względu na to, czy prowokator zamierzał zapobiec dokonaniu przestępstwa, czy też dążył do celu przez dokonane przestępstwo podżeganego.

TEODOR SZYMANOWSKI

Młodociani przestępcy w projekcie k.k.

1. Odrębne uregulowanie zasad odpowiedzialności przestępców młodocianych w projekcie k.k. należy niewątpliwie do najbardziej interesujących, a co ważniejsze — udanych nowości w nim zawartych. Dzięki temu projekt k.k. staje pod tym względem w rzędzie najbardziej nowatorskich i postępowych kodyfikacji.

Przed omówieniem *ratio legis* wprowadzenia nowej grupy wieku młodocianych do proponowanej ustawy karnej oraz przed krytycznym przeanalizowaniem niektórych przepisów i zasad rozdziału XIV projektu należy choćby pokrótce zatrzymać się nad rozwojem tego zagadnienia w polskim ustawodawstwie.

Problem odmiennego uregulowania odpowiedzialności karnej przestępców młodocianych wyłonił się w czasie prac przedwojennej Komisji Kodyfikacyjnej, która opracowała m.i. obowiązujący kodeks karny. Interesujące jest, że nikt z członków Komisji Kodyfikacyjnej nie kwestionował samej zasady odmiennego potraktowania przestępców młodocianych. Kontrowersje dotyczyły jedynie sposobu rozwiązania tego zagadnienia. Niektórzy członkowie komisji (Miklaszewski, Nowodworski, Rapaport) opowiadali się za wprowadzeniem możliwości łagodzenia kary orzekanej wobec młodocianych, inni (Mogilnicki, Krzymuski) proponowali stosowanie przymusowych środków wychowawczych wobec przestępców młodocianych. Makarewicz, który nie zajmował się kwestią odpowiedzialności młodocianych, zwrócił